

## **Mama, tata i córka (7 lat)**

- Gdy myślę: jestem rodzicem adopcyjnym  
Rodzic adopcyjny to na pewno większe wyzwanie niż rodzic biologiczny. Trzeba być przygotowanym na różne sytuacje, na reakcję otoczenia, rodziny. Ale stojąc dzisiaj w tym miejscu, nie żałujemy podjętych decyzji. To najwspanialsza nagroda, jaką mogliśmy otrzymać. To spełnienie naszych marzeń, możemy się razem śmiać i płakać, przeżywać wzloty i upadki, oraz wspierać w trudnych życiowych sytuacjach.
- Pierwsze spotkanie z naszym Dzieckiem było wyczekane, emocjonujące a zarazem z nawiązką strachu i obaw. Były łyzy radości, ekscytacja, niedowierzenie. W naszym przypadku, był to moment, na który czekaliśmy wiele lat. Narodziła się w nas nowa rola, rola rodzica.
- W rodzicielstwie adopcyjnym najbardziej zaskoczyło mnie, że wszystko na początku odbywa się „ekspresowo”. Nie ma czasu na przemyślenia, tylko trzeba działać. Skupiamy się tylko na dziecku, jego potrzebach i odczuciach. Świat na chwile zatrzymuje się, wszystko staje się nieistotne, priorytetem jest nasze dziecko. Zaskoczyło nas to, że weszliśmy w rolę rodzica niemal natychmiast. Wszystko przyszło samo, naturalnie.
- Najtrudniejszy moment wychowawczy chyba jeszcze u nas nie nastąpił. Liczymy się z tym, że kryzys może nastąpić w najmniej oczekiwanym momencie. Tymczasem poświęcamy córce dużo czasu na rozmowy i aktywności, okazujemy dużo miłości, wsparcia i cierpliwości.
- Nawiązywanie więzi między nami a dzieckiem było całkiem naturalne. Być może dlatego, że była niemowlakiem i było nam łatwiej zaczynać budować tę więź. W tej chwili, nie wyobrażamy sobie życia bez siebie.
- Jawność adopcji w naszej rodzinie nie była/ nie jest problemem. Staramy się odpowiadać na zadawane przez rodzinę pytania. Jeżeli uznamy, że ktoś przekracza granice ciekawości, mówimy o tym. Staramy się nie robić sensacji z adopcji. Dobro dziecka jest dla nas najważniejsze.
- Wiedza naszego Dziecka dotycząca pochodzenia była przekazana przez nas w sposób delikatny. Wiemy, że córka jest emocjonalna, więc sposób dozowania informacji dotyczących rodziny pochodzenia musiał być przemyślany. Wiedza na ten temat musi zostać tak przekazana, aby dziecko mogło sobie z nią „poradzić”, biorąc przy tym pod uwagę jeszcze wiek, osobowość i charakter Małego Człowieka.

- Gdy Dziecko spytało: skąd się wziąłem?  
Jest to całkiem naturalne pytanie i o ile dla rodzica biologicznego, odpowiedź na nie, nie stanowi problemu, o tyle dla rodzica adopcyjnego stanowi pewną trudność. Myśleliśmy, że taka rozmowa odbędzie się kiedyś później, że córka musi dorosnąć do tego pytania, a my będziemy mieli dużo czasu, żeby się do odpowiedzi przygotować. W naszym przypadku, pytanie zadane przez córkę przyszło w najmniej oczekiwanym momencie. W pierwszym odruchu, ogarnął nas paraliż, ale byliśmy przygotowani na opowiedzenie córce jaka jest jej historia. Trzeba pamiętać, żeby dobierać słowa w taki sposób, żeby nie „przytłoczyć” nimi dziecka.
- Moment, gdy po raz pierwszy poczuliśmy się rodziną.  
Wydawać się to może niemożliwe, ale od pierwszego spotkania. Nie mieliśmy żadnych wątpliwości, że to nasza ukochana córeczka. Weszliśmy w rolę rodzica niemal natychmiast.
- Nasza rodzina po adopcji jest normalną, szczęśliwą rodziną. Nie różnimy się niczym od naszych znajomych, którzy mają biologiczne dzieci. Zauważalne w naszym przypadku jest to, że bardziej zwracamy uwagę na bezpieczeństwo i komfort emocjonalny naszego dziecka. Staramy się podejmować takie decyzje, żeby były najlepsze dla córki. Czasami wydaje się, że te łatwiejsze wybory wcale nie są lepsze dla naszej córki. Poświęcamy siebie, swój czas, pokonujemy różne bariery aby żyło jej się jak najlepiej.
- Przyszłym rodzicom adopcyjnym chcielibyśmy powiedzieć, żeby się nie obawiali. Żeby mieli otwarte serca, nie analizowali i przyjmowali co jest im dane. Reszta problemów spadnie na drugi plan. Najważniejsze są uczucia, spokój i poczucie bezpieczeństwa, którymi mogą obdarzyć małego Człowieka.